

# Obwodnicą przez las

Trasa S-19 budzi liczne kontrowersje wśród mieszkańców terenów przeciętych przez drogę, a także wśród organizacji przyrodniczych. Na Ziemi Lubelskiej konflikt wokół tej trasy związany jest z przebiegiem odcinka wokół Lublina.

O obwodnicy dla Lublina, stanowiącej jednocześnie fragment drogi Białystok-Rzeszów mówiło się już od co najmniej kilkunastu lat. Na potrzeby jej budowy, na terenie gminy Konopnica zachowano tzw. rezerwę gruntową już w końcu lat 80. ub. wieku. Miała ona przebiegać po zachodniej granicy gminy. Na obszarze tym nie wydawano żadnych pozwoleń na budowę, zaś mieszkańcy niejako oswoili się z tym, iż kiedyś będzie tu droga.

Taki stan rzeczy trwał do roku 2000, kiedy to z nieoficjalnych źródeł mieszkańcy dowiedzieli się, że obwodnica dla Lublina będzie szła nie przy zachodniej, ale niemal tuż przy wschodniej granicy gminy (na styku z miastem Lublin). Rzecz jasna, wzbudziło to ostry sprzeciw mieszkańców, którzy zawiązali Komitet Protestacyjny. O działaniach tego Komitetu wiele by można pisać, podobnie jak o próbie torpedowania tych działań. Sprawa stała się dość głośna, gdyż mieszkańcy terenów, przez które przebiegałaby obecnie obwodnica, to nie jakieś, z całym szacunkiem, zwykłe chłopki, których można oszukać i wszystko im wmówić. Mieszka tutaj wielu znanych w Lublinie ludzi, zaangażowanych w działalność artystyczną, gospodarczą itd. Doprowadzili oni do tego, iż sprawą zainteresowała się telewizja (TVP 3), prezentując dość rzetelny materiał na temat konfliktu. Ukazały się liczne publikacje w lokalnej prasie („Kurier Lubelski”, „Dziennik Wschodni”, ekologiczny kwartalnik „Oikos”).

Myszę jednak, że czytelników DŻ mniej zainteresuje to, że obwodnica przebiega teraz przez tereny kilkudziesięciu zabudowań (w tym dwie hurtownie) lub to, w jaki sposób próbowano zastraszać członków Komitetu, gdy ci wrywali nieprawnie wbijane przez geodetów paliki znaczące nowy przebieg obwodnicy. Dla nas bardziej istotne jest to, że obwodnica w obecnie proponowanym przebiegu szkodzi również przyrodzie. Oto bowiem okazało się, że na jej drodze „stanął” las. Tymczasem kompleksów leśnych jest na terenie gminy raptem cztery i zajmują w sumie zaledwie 4,9% jej powierzchni. Kompleks ten nie dość, że już przecięty w swej wschodniej części drogą Lublin-Rzeszów, to teraz dodatkowo ma zostać poszatowany przez obwodnicę i węzeł drogowy zaprojektowany na jego skraju. Cała inwestycja ma się odbyć kosztem 13 ha lasu (ok. 13% powierzchni całego kompleksu).

Las Konopnicki na pierwszy rzut oka nie wydaje się szczególnie cenny. Jednak piszący te słowa, w związku z rysującym się konfliktem, zadał sobie trud spenetrowania terenu lasu i obszarów przyległych. Ów prawie stuhektarowy las jest stosunkowo młody - kilkudziesięcioletni. W drzewostanie dominują miękkie gatunki liściaste, głównie osika i brzoza brodawkowata. W domieszce rośnie dąb, olsza czarna i lipa drobnolistna. Jednak runo tego kompleksu jest grądowe i bardzo bogate w gatunki rzadkie i chronione. Stwierdzono tam występowanie: podkolana białego, parzydła leśnego, konwalii majowej, kokoryczki zwisłej, kopytnika pospolitego i marzanki wonnej. Na uwagę zasługuje również lilia złotogłów (lokalnie bardzo licznie porastająca polany) i dąbrówka rozłogowa.

Również okolice są bardzo ciekawe florystycznie. Do lasu przylegają pola uprawne, na których licznie występuje kąkol polny, gatunek już dziś bardzo rzadki. Cennym obiektem jest również dolina cieką spod Radawczyka (w Programie Ochrony Środowiska gminy Konopnica postulowana do ochrony jako użytek ekologiczny). Jest to podmokłe obniżenie terenu z niewielkimi oczkami wodnymi i okresowym cieką. Stwierdzono tutaj dwa niezwykle cenne gatunki roślin. To pełnik europejski, zwany też różą górską, i ciemnyca zielona - gatunek uznany za zagrożony na Lubelszczyźnie. Tutaj

rośnie niemal łanowo. Osobniki są wyższe od dorosłego człowieka. Ponadto stwierdzono tu również kozłka lekarskiego i krwiściąg lekarski.

Trasa przebiegałaby także przez obszar występowania derkacza – gatunku zagrożonego w skali świata, a także zimorodka – gatunku chronionego w ramach Konwencji Berneńskiej i dyrektywy habitatowej UE. Paradoksem jest przy tym, że inwestycja w 80% ma być sfinansowana właśnie ze środków UE.

Mieszkańcy, uznając ważność Lasu Konopnickiego, wystosowali prośbę o opinię do powiatowej Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska Rady Powiatu Lubelskiego, która wyraziła dość jasno i dosadnie swoje stanowisko: *„Komisja popiera zgłoszony protest mieszkańców przeciwko projektowaniu przebiegu trasy obwodnicy dla miasta Lublina, która łączyłaby się z dzieleniem lasu w Konopnicy. Projektowanie obwodnicy z dwoma pasami ruchu przecinającymi ten las wskazuje, że dla niektórych instytucji i reprezentujących je osób w dalszym ciągu ważniejszą sprawą są oszczędności finansowe niż problem ochrony środowiska”*.

I owe oszczędności finansowe są jak dotychczas główną, podawaną przez GDDKiA, przyczyną takiego właśnie przebiegu trasy. Dziwi to zwłaszcza, gdy się ogarnie wielkość wyburzeń, jakie miałyby zostać dokonane oraz to, że trasa biegnąca po granicy miasta już wkrótce nie byłaby jego obwodnicą a drogą wewnętrzną. O tak „niemierzalnych” czy wręcz „niezauważalnych” szkodach jak niszczenie przyrody żaden z projektantów prawie nie wspomina. Być może jednak przyczyna leży nie w finansach, ale w tym, co, jak powiedział w programie telewizyjnym redaktor Grzegorz Michalec, *„wszyscy wiedzą, ale boją się głośno powiedzieć. A dziennikarz powiedzieć nie może”*. Chodzą słuchy, że nowy przebieg obwodnicy jest na rękę – z dwóch różnych przyczyn – dwojgu znanym i bardzo wpływowym politykom zasiadającym w polskim Sejmie.

Dodać należy, że przebieg obwodnicy przez Las Konopnicki stoi w jawnej sprzeczności z zapisami dotyczącymi tego terenu zawartymi w Strategii Rozwoju Gminy i inwentaryzacji przyrodniczej. Z uwagi na niską lesistość gminy, Strategia zaleca podjęcie szczególnych czynności ochronnych w stosunku do istniejących kompleksów leśnych. Inwentaryzacja natomiast mówi wprost, iż Las Konopnicki: *„powinien być zachowany w dotychczasowym stanie”*. Również projekt Programu Ochrony Środowiska dla gminy Konopnica, jako najkorzystniejszy z punktu widzenia ochrony przyrody wskazuje wariant przebiegu obwodnicy wg planu z lat 80. z niewielkimi korektami. Prócz tego gmina Konopnica leży w Zielonym Pierścieniu miasta Lublina. Zielonym, rzecz jasna, bardziej z nazwy, gdyż okolice Lublina, jak zresztą wiele w kraju terenów wyżynnych o dobrych glebach, są mocno wylesione i każdy kawałek lasu jest tu na przysłowiową „wagę złota”. Kompleksy leśne stanowią tutaj miejsce rekreacji i są „dostarczycielami” czystego powietrza dla miasta.

Gwoli uczciwości należy napisać, że pierwotny (tzn. z końca lat 80.) przebieg obwodnicy również nie był zupełnie wolny od konfliktów z cennymi obszarami przyrodniczymi w tej gminie. Naruszał bowiem fragment doliny Czechówki – projektowany zespół przyrodniczo krajobrazowy. Można było jednak ową kolizję wyeliminować poprzez skorygowanie przebiegu trasy w tym miejscu. Skoro GDDKiA stać było na aż siedem wariantów trasy, to i opracowanie ósmego nie powinno stanowić większego problemu.

Konflikt w gminie Konopnica jest też swoistym papierkiem lakmusowym dla lokalnej prasy. Czytając już same tytuły prasowe, można wywnioskować, które z gazet są przychylnie mieszkańcom i przyrodzie lub po prostu rzetelne, a które nie. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że niektórzy dziennikarze nie dostrzegają lub nie chcą dostrzec, że epoka się zmieniła, że prasa już nie musi głosić „jedynie słusznych poglądów” osób sprawujących jakąkolwiek władzę. Tymczasem np. z artykułu z „Kuriera Lubelskiego”, pt. „Lublin się udusi”, można wywnioskować, że mieszkańcy Konopnicy, to typowe „poprzeczniaki ze wsi”, które nie zgadzają się „i już”. Sami pracują w Lublinie,

ale nie myślą o dobru miasta, lecz tylko o swojej wygodzie. Próżno w artykule szukać wypowiedzi ludzi z Komitetu Protestacyjnego (choćby i najbardziej niemerytorycznych i prostackich, ale być może dziennikarz bał się właśnie, że usłyszy rzeczowe kontrargumenty), za to co chwila cytowany jest Janusz Wójtowicz z lubelskiego oddziału GDDKiA. Nota bene próżno też szukać w tekście wzmianek o niszczeniu lasu. Za to z pewnością obwodnica będzie „ekologiczna”, bo wyposażona zostanie w ekrany zieleni po obu stronach.

Co gorsza, najprawdopodobniej nie jest to ostatni konflikt związany z obwodnicą dla Lublina. Na północy miasta trasa przecinać będzie dolinę Bystrzycy w bezpośrednim sąsiedztwie obszaru zaproponowanego do ochrony w ramach sieci NATURA 2000. Obecnie co prawda obszar ten jest „na cenzurowanym”, ale mamy nadzieję, że jednak do sieci wróci. Prócz tego Bystrzyca w tym rejonie ma pięknie wykształconą dolinę, rzeka silnie meandruje, jest ona też korytarzem ekologicznym o znaczeniu regionalnym. Dla zachowania drożności tego korytarza wskazane byłoby zbudowanie drogi na estakadach przynajmniej na długości 100 metrów, tymczasem, jak uczy doświadczenie, zapewne też zadecydują „względy finansowe” i powstanie nasyp do samej rzeki.

Dzieje się tak mimo licznych zapewnień projektantów dróg, że przy ich lokalizacji bierze się pod uwagę uwarunkowania ochrony środowiska itp. Mimo, że Rozporządzenie Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej z 2 marca 1999 r. mówi, iż *„Przy projektowaniu i wykonaniu drogi powinno się uwzględniać uwarunkowania przyrodnicze oraz dążyć do ograniczenia negatywnego wpływu drogi na przyrodę”?*, nie sposób oprzeć się przeświadczeniu, że wszystko dzieje się wg znanego prawa Murphy'ego: *„Jeśli coś ma szansę się nie udać, to na pewno się nie uda”*. Jeśli tylko istnieje możliwość przeprowadzenia jakiejś trasy czy ulokowania inwestycji na terenie cennym przyrodniczo, to na pewno ona się tam znajdzie, choćby wokół było wiele innych mniej cennych obszarów. Tak jest w przypadku drogi Via Baltica, tak też jest i teraz w Konopnicy.

Rzecz jasna, w porównaniu do wcześniej wymienionych inwestycji, sprawa lasu w Konopnicy ma zapewne o wiele mniejszy „ciężar”. Jednak wzięwszy pod uwagę lokalne uwarunkowania można by skwitować to słowami starego powiedzenia: *„już nie chodzi o te śliwki, ale po coś tam wlaź”*. Nie można tego lasu porównywać do Doliny Rospudy, ale w gminie Konopnica i w ogóle w Zielonym Pierścieniu miasta Lublina ma on bardzo istotne znaczenie. Sprawa na dzień dzisiejszy jest nadal otwarta. Możliwe, że upór mieszkańców przyniesie efekt i obwodnica „wróci” na miejsce z lat 80., które zostało jej przeznaczone. Właśnie czekamy na decyzję wojewody lubelskiego w tej sprawie.

Krzysztof Wojciechowski